
Panoptyzm jako wyznacznik dyskursu postzależnościowego. Próba transferu wtórnego¹

Agnieszka Kłosińska-Nachin

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 6, S. 275–292

DOI: 10.18318/td.2021.6.17 | ORCID: 0000-0001-9609-5988

1. Komparatystyczny potencjał badań postzależnościowych. Przypadek Hiszpanii

Polskie studia postzależnościowe, choć stosunkowo młode, zdążyły już obrosnąć w całkiem sporą bibliografię, by wspomnieć choćby tomy wydawane regularnie pod auspicjami Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych² czy też dyskusję, która przetoczyła się wokół tej problematyki na łamach „Tekstów Drugich”³. Badania nad postzależnością stanowią próbę przetransferowania postkolonializmu na grunt kultury polskiej i podobnie jak postkolonializm wyłoniły się jako studia

Agnieszka Kłosińska-Nachin – dr hab., hispanistka, pracuje w Katedrze Filologii Hiszpańskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Interesuje się modernizmem, twórczością Miguela de Unamuno, literaturą porównawczą polską i hiszpańską. Autorka monografii *Miguel de Unamuno y el modernismo. Aproximación a la prosa unamuniana* (2012). Kontakt: agnieszka.klosinska-nachin@uni.lodz.pl

1 Niniejszy tekst był punktem wyjścia do szerszej refleksji dotyczącej związków między polską i hiszpańską prozą współczesną. Owocem tego namysłu jest książka pt. *Pogłosy. Polska i hiszpańska proza posttransformacyjna z perspektywy postzależnościowej* (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, w druku).

2 Zob. <http://www.cbdp.polon.uw.edu.pl/index.html>

3 „Teksty Drugie” 2010 nr 5.

komparatystyczne, obejmujące obszar Europy Wschodniej i Środkowej, czyli kultury wytwarzane przez społeczeństwa byłego bloku komunistycznego⁴. Jeśli jednak przyjrzeć się miejscu, jakie w studiach nad postzależnością zajmują na przykład badania Jana Sowy czy Andrzeja Ledera⁵, wnika się w głąb tożsamości polskiego subalterna – daleko poza zasięg oddziaływania rosyjsko-radzieckiego imperium – można dojść do wniosku, że podmiot zdominowany posiada niemały potencjał dominacji, postzależność zaś to nie tylko postsowieckość⁶. Czy wobec tego jest możliwe zastosowanie badań postzależnościowych do kultur innych niż postkomunistyczne bez niepożądanego rozmycia wypracowanego przez to podejście instrumentarium konceptualnego i metodologicznego? Nie tracąc z pola widzenia pierwotnego transferu, polegającego na transpozycji teorii i praktyk postkolonializmu na grunt polski, chciałabym rozważyć możliwość transferu wtórnego, czyli adaptacji badań postzależnościowych do kultury pozbawionej znamion rosyjskiej/radzieckiej hegemonii. Mam tu na myśli przypadek Hiszpanii.

Pierwszym argumentem przemawiającym za zasadnością tego podejścia jest fakt, że zarówno hiszpańska, jak i polska tożsamość zostały naznaczone doświadczeniem kolonialnym w obydwu jego wariantach: dominacji i zdominowania, choć w różnym czasie i w różnych proporcjach. Wystarczy wspomnieć, z jednej strony, polską politykę kresową – „kresowanie” w ujęciu Sowy⁷ – i hiszpańską tradycję imperialną, sięgającą 1492 roku, z drugiej zaś XX-wieczne doświadczenie autorytarnych rządów frankizmu i komunizmu. Kolejnym argumentem umożliwiającym podjęcie tego typu badań, będącym przy tym konsekwencją pierwszego, jest obecność w polskich badaniach postzależnościowych silnego nurtu skoncentrowanego na tożsamości subalterna jako podmiotu ambiwalentnego i na jego uwikłaniu w mechanizmy

4 Zob. opartą na geopolityce komparatystyczną typologię badań postzależnościowych w: B. Ba-kuła *Studia postkolonialne w Europie Środkowej oraz wschodniej 1989-2009. Kwerenda wybranych problemów w ramach projektu badawczego*, w: *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, red. R. Nycz, t. I, Universitas, Kraków 2011, s. 141-145.

5 J. Sowa *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków 2011; A. Leder *Przeżniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.

6 Zob. np. H. Gosk *Przemoc (w) opowieści. Ze studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI*, Universitas, Kraków 2019.

7 J. Sowa *Fantomowe ciało króla*, s. 499.

autorytarnej, niechcianej władzy⁸. Takie ujęcia niejako abstrahują od obecności hegemonia zewnętrznego – stąd dystans, jaki dzieli badania postzależnościowe od poskolonializmu spod znaku *Orientalizmu* Edwarda Saïda – przenosząc relację hegemon–subaltern w obręb jednej wspólnoty narodowej, uruchamiającej swoiste, rodzime mechanizmy inferioryzacji. Mieszczą się tutaj również refleksje nad kolonializmem wewnętrznym, który polega na przejmowaniu przez daną społeczność negatywnego stereotypu na swój temat, wytworzonego na skutek wyjściowej sytuacji zdominowania i utrzymującego się pomimo jej ustania. Jednocześnie sytuacja zdominowania nie musi być pochodną (byłej lub terażniejszej) o b e c n o ś c i opresora zewnętrznego, może bowiem zostać wygenerowana wewnątrz symbolicznego imaginarium danej wspólnoty jako tożsamościowa odpowiedź na obecność kultury postrzeganej jako silniejsza i wartościowsza⁹.

Sądzę, że biorąc pod uwagę tak rozumianą postzależność, której fundamentem są wewnętrzne mechanizmy zdominowania, na bardzo ogólnym poziomie polska i hiszpańska kultura wykazują zaskakujące paralele¹⁰, dające się spiąć wspólną klamrą okcydentalizmu. Zjawisko to należy rozumieć jako przejaw poczucia gorszości wobec swoiście rozumianego Zachodu, osadzonego w nowoczesności i z nią utożsamianego. Gdyby posłużyć się tutaj sformulowaniem Sławomira Mrożka, według którego Polska leży na wschód od Zachodu i na zachód od Wschodu¹¹, o Hiszpanii można by powiedzieć, że leży na południe od Zachodu. O takim usytuowaniu kraju Cervantesa świadczyć może choćby powiedzenie, że „Afryka zaczyna się w Pirenejach”¹² czy też zaskakująca internalizacja „czarnej legendy” przez hiszpańskich

8 Zob. np. (Nie)opowiedziane. *Polskie doświadczenie wstydu i upokorzenia od czasu rozbiorów do dzisiaj*, red. H. Gosk, M. Kuziak, E. Paczoska, Universitas, Kraków 2019.

9 Zob. M. Janion *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.

10 Używając słowa „paralela”, nawiązuję do jednego z najbardziej znanych dzieł porównujących Polskę i Hiszpanię, a mianowicie *Paraleli historycznej Hiszpanii z Polską w XVI, XVII i XVIII wieku* (1820) Joachima Lelewela. Zob. J. Kieniewicz *Hiszpania w zwierciadle polskim*, Novus Orbis, Gdańsk 2001, s. 109–151.

11 Zob. M. Janion *Niesamowita Słowiańszczyzna*, s. 11.

12 O negatywnym wydźwięku zdania *África empieza en los Pirineos* świadczyć może artykuł Miguela de Unamuno z 1908 roku, w którym autor próbuje dokonać przewrotnej reinterpretacji tego nacechowanego negatywnie sformułowania. Zob. tegoż *Sobre la independencia patria*, 1908, s. 14; https://gredos.usal.es/bitstream/handle/10366/80572/CMU_3-23.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 12.09.2020).

intelektualistów pierwszej połowy XX wieku, takich jak Joaquín Costa czy José Ortega y Gasset, przekonujących rodaków, iż są rasą atawistycznie niedojrzałą i rachityczną, okrutną i skazaną na bratobójcze konflikty. Z tych powodów Hiszpanie winni swą historię rozpocząć od zera, wprowadzając w życie europejskie ideały nowoczesności¹³. O kolonialnym podłożu hiszpańskiej „czarnej legendy” pisał Jan Kieniewicz¹⁴, polski historyk o hispanistycznych zainteresowaniach, który – co znamienne – w innym miejscu postawił podobną diagnozę w odniesieniu do fascynacji Zachodem wśród polskiej inteligencji: jego zdaniem fascynacja ta była odpowiedzią na atawistyczny lęk przed hegemonią barbarzyńskiego Wschodu¹⁵. Mamy więc do czynienia z dwiema kulturami peryferyjnymi w stosunku do trzonu Europy Zachodniej – definiowanej poprzez paradygmat pożądaną nowoczesności – które w zawirowaniach historii swą tożsamość kształtowały, ciężąc ku centrum i dokonując swoistej autokolonizacji.

Te ustalenia wstępne pozwalają śmiało podejść do potencjalnej paraleli między polską a hiszpańską postzależnością. W rozpoznaniach tych konieczne jest jednak pewne zasadnicze historyczne uściślenie, legitymizujące ujęcie współczesnej historii Hiszpanii w kategoriach postzależności. Wspomniałam powyżej o doświadczeniu frankistowskich rządów autorytarnych – trwających, przypomnijmy, od 1939 do 1975 roku – które w moim ujęciu należy potraktować jako sytuację zdominowania wewnątrz hiszpańskiego społeczeństwa zbliżoną do sytuacji kolonialnej. Brytyjski historyk i hispanista Paul Preston zwraca uwagę na afrykański bagaż Francisca Franco – podobnie jak w przypadku innych przywódców rebelii przeciwko republice z 1936 roku jego kariera wojskowa została ukształtowana przez kampanie marokańskie – który w trakcie trwania dyktatury został spożytkowany do zarządzania państwem i społeczeństwem¹⁶. W tym kontekście znamienny okazuje się wątek rasowy w prawicowej publicystyce przedwojennej Hiszpanii. W latach 30. poglądy ideologów, takich jak Juan Tusquets, Onésimo Redondo, Emilio

13 J. Costa *Quiénes deben gobernar después de la catástrofe w: Antología de la Literatura Española del siglo XX*, ed. A. Ramoneda, SGEL, Madrid 1996 [1900], s. 79-80; J. Ortega y Gasset *Asamblea para el progreso de las ciencias*, „El Imparcial” 10.08.1908, s. 3; L.A. Santos Juliá *Anomalia, dolor y fracaso de España*, Gabinete del Rector de la Universidad de Castilla-la Mancha, Ciudad Real 1997 [1996].

14 J. Kieniewicz *Hiszpania w zwierciadle polskim*, s. 59.

15 J. Kieniewicz *Inteligencji polskiej zmagania z sytuacją*, „Arcana” 2009 nr 6, s. 42-43.

16 P. Preston *Franco. Caudillo de España*, Debolsillo, Barcelona 2011 [1993], s. 76.

Mola i Julián Mauricio Carlavilla, doprowadziły do uzasadnienia – m.in. za pomocą argumentu historyczno-rasowego, nawiązującego do wygnania Żydów i rekonkwisty – konieczności eksterminacji lewicy stojącej za spiskiem żydomasonerii¹⁷. Jednocześnie zaczęto przypisywać proletariatowi orientalne cechy Żydów i Arabów, otwarcie uznawanych za gorszych¹⁸.

Wątek rasowy był niewątpliwie jedną z odmian wewnętrznej walki ideologicznej, poprzedzającej w Hiszpanii wybuch konfliktu w 1936 roku. Podpierał się on odwołaniami do historii, które miały wzmocnić i uprawomocnić retorykę podziału na prawdziwą Hiszpanię i Antyhiszpanię, skażoną nieczystą krwią i działającą z rozkazów radzieckiej Moskwy, za którą stał globalny spisek żydowski. Po wygranej przez frankistów wojnie wewnętrzny wróg stał się wrogiem sprawy Hiszpanii, barbarzyński jak plemiona berberyjskie, którym siłą – poprzez terror i represje – należało narzucić żelazną dyscyplinę¹⁹. Antyhiszpanię trzeba było zniszczyć lub nawrócić. Dla generała Franco wygrana wojna domowa nie oznaczała pojednania, lecz kontynuację polityki eksterminacji. W przemowie Caudilla z 19 maja 1939 roku czytamy: „Nie łudźmy się – stojącego za antyhiszpańską rewolucją ducha judaizmu, który doprowadził do sprzymierzenia wielkiego kapitału z marksizmem, nie da się wykorzeńić w jeden dzień, gdyż jest on nadal obecny w świadomości wielu osób”²⁰. Warto zestawić to przemówienie z testamentem dyktatora – będącym przesłaniem zaadresowanym do rodaków – w którym Franco prosi swych wrogów o przebaczenie i dodaje, że p o z a H i s z p a n i ą nie miał nieprzyjaciół²¹. W świetle tych wypowiedzi widać, że dyktator nie uznaje znacznej części społeczeństwa za pełnowartościowych obywateli i uważa, że powinni być oni kontrolowani i dyscyplinowani w imię ochrony wartości definiowanych jako esencja hiszpańskości.

17 Zob. np. O. Redondo *El regreso de la barbarie w: JONS*, Antología y Prólogo de Juan Aparicio, ed. J. Aparicio, Ediciones Fe, Madrid 1939 [1932], s. 59. Autor artykułu przekonuje, że marksizm jest nowym wcieleniem afrykańskiego barbarzyństwa, ścierającym się w Hiszpanii z cywilizacyjnym elementem o pochodzeniu aryjskim.

18 P. Preston *El holocausto español. Odio y exterminio en la Guerra civil y después*, Random House Mondadori, Barcelona 2011, s. 82.

19 P. Preston *Franco*, s. 76.

20 F. Franco *Declaraciones de S.E. a Manuel Aznar, w: Palabras del caudillo, 19 abril 1937-31 diciembre 1938*, Ediciones Fe, Barcelona 1939, s. 102.

21 F. Franco *Testamento*, 1975; https://es.wikisource.org/wiki/Testamento_de_Francisco_Franco (dostęp: 13.06.2020).

Styl zarządzania hiszpańskim społeczeństwem w czasie trwającej niemal cztery dekady dyktatury jest ostatnim argumentem historycznym prowadzącym do metodologicznej legitymizacji perspektywy postzależnościowej w odniesieniu do społeczeństwa Hiszpanii. Badacze koncentrujący się na retoryce frankistowskiej propagandy zauważają, że w odniesieniach do lewicowych wrogów Hiszpanii pojawiają się sformułowania typu „brudna” „obrzydliwa”, „zdegenerowana i śmierdząca kanalia”, „dziwki i kryminaliści”, „szumowiny”, ludzie, którzy „nie zasługują na miano Hiszpanów”; przeciwnicy są hordami „które straciły prawo mienić się ludzkimi”, kierują się „najgorszymi instynktami zwierzęcymi”, są „pozbawieni rozumu”²². Dla historyka Michaela Richardsa psychopatologicznego języka propagandy, sprowadzającego „pokonanych” do kategorii podludzi, nie da się pogodzić z jednocześnie promowanym obrazem dyktatora jako wspaniałomyślnego patrioty i ojca narodu²³. Myślę, że zrozumienie logiki tego rozdzwiewku będzie nieco łatwiejsze, jeśli weźmie się pod uwagę kolonialne doświadczenia „afrykańskich” generałów. Poddani – podobnie jak niecywilizowane plemiona berberyjskie – są ludźmi niższej kategorii, którym reżim oferuje szansę powrotu na łono ojczyzny. Stąd w kulturze propagandowej częsty motyw nawrócenia republikanina, widoczny na przykład w powieści o znaczącym tytule *Raza*, którą Franco opublikował pod pseudonimem Jaime de Andrade w 1942 roku.

Mając więc na uwadze powyższe argumenty, sądzę, że do hiszpańskiej kultury można z powodzeniem zastosować perspektywę postzależnościową wypracowaną przez polskich badaczy na bazie instrumentarium postkolonialnego. Współczesne bardzo rozległe hiszpańskie badania śladów frankizmu w kulturze po 1975 roku – skupiające się wokół trzech bloków tematycznych: wojna domowa, emancypacja kobiet, pamięć – nie dysponują wspólnym, ujednoczonym parasolem metodologicznym, którym można by objąć tę problematykę, i z tego punktu widzenia kategoria postzależności okazuje się potencjalnie atrakcyjna w konfrontacji z nowym korpusem tekstów kultury. Z drugiej strony hiszpańskie badania w poszczególnych obszarach zdają się intuicyjnie przecinać – bez udziału postkolonialnego bagażu – z polskimi

22 Zob. P. Sawicki *Wojna domowa 1936-1939 w hiszpańskiej prozie literackiej*, PWN, Warszawa 1985, s. 73; M. Richards *Un tiempo de silencio: la guerra civil y la cultura de la represión en la España de Franco, 1936-1945*, Crítica, Barcelona 1999, s. 51.

23 M. Richards *Un tiempo de silencio*.

studiami nad postzależnością i mogłyby się okazać inspirujące dla polskich badaczy²⁴.

W mojej analizie będę rozpatrywać postzależność jako kategorię ujmującą świat niepełnej wolności²⁵ po 1975 roku w Hiszpanii i po 1989 roku w Polsce. Należy przy tym poczynić jeszcze jedno istotne uściślenie. Rozpoznawanie mikrofizyki władzy rozproszonej w życiu codziennym stało się jednym z zasadniczych zadań polskiej i hiszpańskiej literatury okresu transformacji. Narracja postzależnościowa wpisuje się w ten ogólny trend, wychwytyjąc genetyczne związki zdominowania z opresywnymi, deprecjonującymi doświadczeniami z przeszłości. Interesująco na tym tle przedstawia się na przykład badanie kobiecości jako postzależności rozumianej jako „przeplot innych postzależności”²⁶. Władza patriarchalna nie odeszła wraz z frankizmem czy komunizmem, wręcz przeciwnie, obydwie te autorytarne systemy – każdy na swój sposób – wzmocniły wspólnoty homospołeczne i zawiązały sojusz z przemocą płciową. Tak więc powieści takie, jak *Crónica del desamor* (1979) Rosy Montero czy *Absolutna amnezja* (1995) Izabeli Filipiak, są narracjami postzależnościowymi, ponieważ stan sprzed – odpowiednio – 1975 i 1989 roku jest w nich istotnym kontekstem w artykulacji niezrealizowanej wolności.

Moja próba zestawienia polskiej i hiszpańskiej literatury potransformacyjnej nawiązuje jednocześnie do komparatystyki literatur światowych, metodologicznej propozycji, która w odpowiedzi na ujednolicającą *world literature* koncentruje się nie tylko „na połączeniach na linii centrum – (pół)peryferie, ale [też] na liniach omijających centra”²⁷. Zanim jednak przejdę do konfrontacji potencjału badawczego studiów postzależnościowych z odpowiednio dobranymi tekstami, konieczna będzie krótka wizyta w centrum. Mam tu na myśli matecznik postkolonializmu, jakim bez wątpienia

24 Przykładem metodologicznego eklektyzmu w badaniu pozostałości po dyktaturze może być monumentalna monografia *Las huellas del franquismo*, ed. Jara Cuadrado Bolaños, Comares, Granada 2019. W hiszpańskich badaniach nad transformacją i jej uwikłaniem w system frankistowski zwraca uwagę obecność instrumentarium zaczerpniętego z psychoanalizy Lacana, co można by zestawić z dociekaniem A. Ledera (*Prześlona rewolucja*). Zob. T.M. Vilarós *El mono del desencanto. Una crítica cultural de la Transición Española (1973-1993)*, Siglo XXI de España Editores, Madrid 2018 [1998].

25 Zob. P. Czapliński *Języki niezależności. Jak jest artykułowana w literaturze niepodległość odzyskana przez Polskę w roku 1989?*, w: *Kultura po przejściach...*, s. 39-63.

26 I. Iwaszów *Kobiecość jako postzależność. Uwagi wstępne na temat konwersji metodologii*, w: *Kultura po przejściach...*, s. 315.

27 A.F. Kola *Między komparatystyką literacką a literaturą światową*, „Teksty Drugie” 2014 nr 4, s. 61.

jest myśl Edwarda Saïda i Michela Foucaulta, choć w niezupełnie klasycznym wydaniu.

2. Panoptyzm jako wyznacznik dyskursu postzależnościowego

W *The problem of Textuality* Edwarda Saïda, opublikowanym w 1978 roku, czyli w tym samym roku co przełomowy *Orientalizm*, można przeczytać o uderzającym podobieństwie między zjawiskiem orientalizmu a systemem więziennym opisanym przez Michela Foucaulta²⁸. Wzmianka Saïda posłuży mi jako punkt wyjścia do refleksji nad orientalizującym potencjałem panoptyzmu na gruncie potransformacyjnej prozy polskiej i hiszpańskiej. W istocie chodzi mi o znalezienie wspólnego dla obu literatur wyznacznika postzależności.

W *Nadzorować i karać* Michel Foucault, odwołując się do transformacji francuskiego systemu karceralnego w XVII i XVIII wieku, przygląda się nowym strategiom karania, wyłaniającym się jako owoc reformatorskich, racjonalistycznych dążeń oświecenia. Nie opierają się już one na wymierzaniu surowej kary, polegającej na cielesnych torturach. Według nowej, bardziej humanitarnej logiki karze się *l e p i e j*, ponieważ władzę karania wprowadza się głęboko w ciało społeczne²⁹. System dyscyplinowania społeczeństwa przeniknął nie tylko do więzień czy wojskowych koszar, ale również do szpitali, klasztorów, fabryk i szkół, a poprzez te instytucje – do całego życia społecznego. Aby zobrazować współczesny sposób nadzorowania społeczeństwa, Foucault odwołuje się do schematu panoptycznego, zainspirowanego Panoptikonem Jeremy'ego Benthama. Architektura obiektu zaprojektowanego przez angielskiego prawnika pozwala sprawować nieustanny doskonały nadzór nad osadzonymi przy bardzo oszczędnym nakładzie środków ze strony systemu penitencjarnego: jeden strażnik może z wieży obserwować więźniów bez przerwy, choć ci nigdy nie wiedzą, kto w danym momencie jest przedmiotem zainteresowania dozorczy. Ten ostatni pełni nadzór w celu zbierania wiedzy na temat osadzonych – wiedzy jakże istotnej w systemie, w którym jest ona jednym z instrumentów sprawowania władzy. Więźniowie stają się w ten sposób źródłem informacji i nie mają możliwości nawiązania kontaktu z nadzorującym³⁰.

28 E. Saïd *The Problem of Textuality: Two Exemplary Positions*, „Critical Inquiry” 1978 no. 4, s. 711.

29 M. Foucault *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998 [1975], s. 80.

30 Tamże, s. 195.

Główny efekt panoptyzmu polega na przeświadczeniu o widzialności, które towarzyszy więźniom przy jednoczesnym braku możliwości zweryfikowania tego, kogo i czy w ogóle dozorca w danym momencie obserwuje. Podczas gdy osadzony jest widzialny, władza jest wszechobecna i nieweryfikowalna. Tak pomyślany schemat nadzorowania sprawia, że osoba, która została mu poddana, dobrowolnie przyjmuje narzucone jej ograniczenia, „wpisuje się w relacje władzy, gdzie odgrywa obydwie role – zostaje samoujzrmiona”. Ten doskonały mechanizm, wyobrażony przez Benthama jako więzienie, według Foucaulta może zostać uruchomiony w każdych okolicznościach, nawet przez przypadkową osobę: rodzinę, otoczenie, przyjaciół³¹.

Jeśli spojrzeć na panoptyzm z perspektywy historycznoliterackiej, dostrzeżemy bez trudu, że zjawisko to zostało uchwycone przez teksty literackie powstające w okresach zależności. Strategie panoptyczne odnajdziemy na przykład w *Świętym Kamilu, 1936* (1969) Camila José Celi, powieści, w której przybierają one interesującą formę nadzoru nad samym sobą, co – jak sądzę – można by powiązać z traumatycznym doświadczeniem wojny domowej. Polska literatura czasów reżimu zna również przykłady zinternalizowanego panoptyzmu w czystej postaci, jak choćby w *Grze na zwłokę* (1979) Janusza Andermana, powieści, w której narracja o bezimiennym bohaterze przeplata się ze sprawozdaniami śledczymi wprowadzanymi za pomocą symptomatycznego słowa „Widziano”. Panoptyzm może znaleźć się w zasięgu badań nad postzależnością nie tyle jako obecność strategii nadzoru wypracowanych przez autorytarną władzę, ile jako transfer tych strategii do wewnątrz relacji społecznych w warunkach postzależności. W swoich analizach będę więc przede wszystkim szukać śladów pozostawionych przez nadzorcę w pamięci społeczeństw poddanych opresywnym doświadczeniom frankizmu i komunizmu.

3. Konwicki versus Millás

Teksty, którym chciałabym się przyjrzeć bliżej z perspektywy panoptyzmu, to *Ostatnia wizja topielca (Visión del ahogado)* Juana José Millása z 1977 roku oraz *Czytadło* Tadeusza Konwickiego z 1992 roku. Od końca autorytarnych rządów dzieli je porównywalny okres, w którym w obydwu krajach rozpoczęły się procesy transformacyjne. Akcja *Czytadła* rozgrywa się po 1989 roku, w tekście autora hiszpańskiego mamy natomiast do czynienia z pewnego rodzaju

31 Tamże, s. 197-198.

zamierzonym niedopowiedzeniem, pozwalającym sytuować akcję *Ostatniej wizji topielca* przed śmiercią dyktatora bądź w pierwszych latach hiszpańskiej Transición. Obydwie powieści łączą wątek miłosny ze schematem powieści kryminalnej. Warto też zaznaczyć, że dzięki analizie Hanny Gosk tekst Konwickiego można zaliczyć do kanonu polskiego dyskursu postzależnościowego powstałego po 1989 roku³², a ja w swojej lekturze położę nacisk na te aspekty, których badaczka nie rozwinęła.

Zacznijmy od powieści hiszpańskiej. Osią jej akcji jest policyjne dochodzenie w sprawie Luisa (pseudonim Witamina) dokonującego drobnych napadów rabunkowych na apteki. Jak widać w poniższym fragmencie, dotyczącym wizyty donosiciela Villara na komisariacie, prawdziwym bohaterem powieści Millása są jednak spojrzenia:

Jesús Villar przesuwając rękę na lewą stronę pokoju. Na ścianie krucyfiks i dwa zdjęcia. Widzi też metalową szafę na papiery i drugą, drewnianą, zamykaną na coś w rodzaju żaluzji [...]. Po czym postanawia popatrzyć na komisarza, gdzieś na wysokości jego górnej wargi albo trochę wyżej, ale nie dochodząc do poziomu oczu, tak aby spojrzenie policjanta nie unicestwiło jego własnego spojrzenia.³³

Niekiedy cudze spojrzenie lub obecność zostają jedynie zasugerowane i postaci są przekonane – lub obawiają się – że stanowią przedmiot obserwacji³⁴. Ze szczególną sytuacją mamy do czynienia, kiedy główna bohaterka Julia wyobraża sobie drogę do pracy, podczas której będzie unikała obcych spojrzeń: „Potem wejdzie po schodach; będzie się starała iść na końcu grupy ludzi, aby nikt nie mógł patrzeć od dołu na jej nogi – zresztą i tak postara się nie włożyć przedtem zbyt krótkiej spódniczki, a poza tym przyśpieszy kroku, gdy znajdzie się na ostatnich stopniach”³⁵. Obce spojrzenia w scenie w metrze mają charakter wewnętrznego nadzorcy, który koryguje zachowania Julii nawet w wyobraźni. Wreszcie w powieści Millása spojrzenie przybiera formę zdepersonalizowaną, kiedy nie ma już obserwatora, a pozostaje sama

32 H. Gosk *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Universitas, Kraków 2010, s. 171-175.

33 J.J. Millás *Ostatnia wizja topielca*, przeł. Z. Wasitowa, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 56-57, wyróżnienia moje.

34 Tamże, s. 124, 136-137.

35 Tamże, s. 124.

świadomość bycia śledzonym. Taką funkcję pełni przypominająca oko lub dziurkę od klucza skaza na lustrze w łazience Julii oraz dziurka od klucza w szkolnej ubikacji³⁶. Tym samym opresja wchodzi na wyższy poziom, ponieważ staje się czystym, bezpodmiotowym widzeniem.

Przykłady sytuacji, w których opresywne spojrzenia opanowują prywatną przestrzeń bohaterów *Ostaniej wizji topielca*, można by mnożyć. Millás nie rezygnuje przy tym z sugerowania pierwotnego źródła panoptyzmu, którym jest obecność nadzorującego aparatu państwowego, zarysowana w powieści na ogólnym poziomie fabuły – policja prowadzi dochodzenie i tropi przestępcę – oraz w scenach, w których przestrzeń prywatna styka się ze sferą władzy. Mając na uwadze zazębienie się tych przestrzeni, proponuję przyjrzeć się postaci dozorca domu, w którym mieszkają Julia i Jorge.

Dozorca Dionisio przychodzi do mieszkania Julii, aby wypytać ją i Jorgego o Witaminę. Informuje rozmówców, że jest byłym policjantem, dlatego inspektor darzy go szczególnym zaufaniem, po czym daje do zrozumienia, że sytuacja jest delikatna z uwagi na niezalegalizowany związek pary. Wzbudza to natychmiast poczucie winy u Jorgego, który zaczyna tłumaczyć, dlaczego tego dnia nie poszli wraz z Julią do pracy. Dozorca przeprowadza rewizję, „węsząc po całym domu”³⁷. Na koniec Jorge wręcza mu sowity napiwek, po czym dowiadujemy się, że ani Jorge, ani Julia nie wiedzą, dlaczego Luis jest poszukiwany: „Powinniśmy byli go zapytać, czego chcą od Luisa”³⁸. Opisana tu pokrótce scena stanowi doskonały przykład panoptyzmu na przecięciu relacji władza – obywatel. Dozorca ze swą policyjną przeszłością, obserwujący dom przez cały dzień („a siedzę w bramie od wczesnego rana”³⁹), zbiera informacje dotyczące mieszkańców i przekazuje je władzy, ma przy tym prawo przenikać w sferę prywatną („ukradkiem patrzy na nogi Julii”⁴⁰) i czerpać nieformalne korzyści materialne ze swej funkcji nadzorcy. Julia i Jorge okazują się zupełnie bezbronni w relacji z Dionisiem, jego obecność w jednej chwili budzi uległość u dominującego z natury Jorgego. Tożsamość bohaterów okazuje się konstruktem niestabilnym i modelowanym przez spojrzenia innych. Ale przede wszystkim widzimy, że podobnie jak więźniowie w *Nadzorować*

36 Tamże, s. 14, 18, 137.

37 Tamże, s. 81.

38 Tamże, s. 82.

39 Tamże, s. 79.

40 Tamże, s. 80.

i karać Foucaulta, bohaterowie powieści Millása są jedynie przedmiotami obserwacji, nie zaś podmiotami komunikacji. Dlatego rzeczywistość, w której się poruszają – a w przypadku Julii i Jorgego jest nią zamknięta przestrzeń mieszkania – zostaje opisana jako narastające zagrożenie, płynące zewsząd, już nie tylko ze strony formalnej czy nieformalnej władzy. W *Ostatniej wizji topielca* zagrożenie staje się cechą rzeczywistości: „W mieszkaniu panuje bałagan, a telefon jest czarną groźbą. Niezliczone krople bombardują drzwi otwierające się na wąski balkon”⁴¹.

Podobnie jak w *Ostatniej wizji topielca* Juana José Millása panoptyzm w powieści Konwickiego jest mocno obecny w przestrzeni prywatnej i daje się rozpatrywać jako pozostałość nadzorującego państwa totalitarnego w życiu codziennym. Już sam schemat *Czytadła*, oparty na przedłużającym się dochodzeniu w sprawie tajemniczej śmierci młodej kobiety i przesłuchaniach wnioskujących głęboko w sprawy intymne bohatera, aktualizuje strategię społeczeństwa dyscyplinarnego, spotęgowane przez autorytarną władzę. Tak charakterystyczny dla Konwickiego narrator wewnętrzny sam naprowadza czytelnika na ślady opresywnej przeszłości: „Popełniono morderstwo – rzekł blondyn, a ja pomyślałem, że skądś dobrze znam takie teksty”⁴². Narzędzie komparatystyczne pozwala unaocznic w *Czytadle* zasięg panoptyzmu realizującego się – podobnie jak w powieści Millása – w spojrzeniach innych. Oto kilka przykładów: „Drzwi sąsiadów były lekko uchylone, spostrzegłem wiele oczu wlepionych we mnie”⁴³; „Pod oknem czekał już znajomy magnetofon z krwawym okiem”⁴⁴; „golnałem całą szklaneczkę pod jej szyderczym wzrokiem”⁴⁵; „Więc szamotałem się sam ze sobą i ciągle widziałem w każdym blasku światła jej przymrużone impertynenckie oczy i wzdardliwy uśmiech”⁴⁶.

Zadziwiające, że spojrzenie staje się tu czystym patrzeniem, odpodmiotowionym i zagrażającym zupełnie jak w *Ostatniej wizji topielca*. Prawdziwy festiwal spojrzeń przynosi postać byłego esbeka Cipuna. Imię to znane jest czytelnikowi Konwickiego ze *Zwierzoczekoupiora*, lecz dopiero zestawienie tej postaci z dozorcą z hiszpańskiej powieści uświadamia, iż uosabia on władzę

41 Tamże, s. 81.

42 T. Konwicki *Czytadło*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1992, s. 6.

43 Tamże, s. 11.

44 Tamże, s. 36.

45 Tamże, s. 17.

46 Tamże, s. 20.

w sferze cywilnej i intymnej, obecną poprzez nadzorujące natrętne spojrzenia: „bódl mnie złym wzrokiem pełnym jakichś niejasnych pogroźek”⁴⁷; „Ja miałem oko na pańskie mieszkanie”⁴⁸; „Wie pan, to ja was zobaczyłem nad ranem”⁴⁹; „Zawsze myślałem, że na emeryturze wypię się za całe życie. I patrz pan, teraz przez całą noc nie mogę zmrzyć oka”⁵⁰.

Nadzorujące spojrzenia współhistnieją z lękiem i poczuciem winy u bohatera i fakt ten odsyła do uwewnętrznienia nadzoru, o którym mówi Foucault. Analogia z analizowaną wyżej powieścią Millása nie pozwala przeoczyć fragmentu, w którym dzwonek telefonu wywołuje u bohatera falę przerażenia:

Bałem się wszystkiego. Bałem się wejść do kuchni, do łazienki, a najbardziej do pokoiku syna. Telefon odezwał się z brutalną natarczywością i umilkł. A ja łudziłem się, że to tylko omam pamięci. Wiele razy budziłem się przecież pośrodku nocy przekonany, że słyszę jaskrawy, wyraźny głos dzwonka telefonicznego.⁵¹

Trudno chyba o doskonalszą ilustrację internalizacji nadzoru niż złudzenie dzwoniącego telefonu, przesładujące bohatera w czasie nocnego odpoczynku we własnym mieszkaniu. Poniższy dialog utwierdza w przekonaniu, że władza zyskała dostęp do najbardziej intymnych obszarów życia, nie wzbudzając oporu ani nawet wątpliwości u nadzorowanego:

- Są ślady spermy na prześcieradle.
- Matko Boska. To niemożliwe. Ja jestem schludny – jęknąłem cicho.⁵²

Stwierdzenie naturalnego faktu wywołuje u bohatera poczucie winy i zawstydzienie. Co ciekawe, zostaje ono zwerbalizowane za pomocą sformułowania o charakterze wyraźnie infantylnym, jakby zostało zaczerpnięte z rejestru rodzicielskich lub szkolnych przykazań. Kontakt z dyscyplinującą władzą

47 Tamże, s. 62

48 Tamże.

49 Tamże.

50 Tamże, s. 63.

51 Tamże, s. 72.

52 Tamże, s. 10.

sprawadza dorosłego (a w analizowanym dialogu dorosłość zostaje dobitnie wydobyta) do pozycji dziecka.

Postzależnościowemu panoptyzmowi w *Czytadle* i *Ostatniej wizji topielca* towarzyszy przemoc, zjawisko dobrze znane badaczom polskiego dyskursu postzależnościowego⁵³. W hiszpańskiej powieści przemoc przenika do najbardziej prywatnej sfery życia bohaterów, tj. do ich życia erotycznego⁵⁴. U Konwickiego jest ona atrybutem przeszłości i terażniejszości⁵⁵. Sądzę, że sprzężenie panoptyzmu i przemocy rzuca nowe światło na genezę agresywnych gestów podmiotu zdominowanego. James Gilligan, amerykański psychiatra zajmujący się przemocą, analizuje przypadki przestępców, którzy kaleczyli oczy swych ofiar, i łączy ich zbrodnie z symbolicznym gestem pozbawiania wzroku w archetypicznych tekstach kultury takich jak Biblia. Badacz dochodzi do wniosku, że spojrzenie aktywuje „uczucia marności, bezwartościowości, zażenowania, słabości i bycia niepełnowartościowym mężczyzną”⁵⁶. W świecie wykreowanym przez Millása i Konwickiego podmiot nosi w sobie potencjał przemocy, ponieważ jest nieustannie zawstydzany przez spojrzenie Innego, ujawniające w ten sposób jego upokarzającą sytuację zdominowania.

W obydwu analizowanych tekstach doświadczenie przemocy i opresji otwiera dostęp do różnych strategii rozszczelniających dyskurs. W *Czytadle* gwałtowne doświadczenia krwawych zmian w historii na trwale naznaczyły język opisu rzeczywistości, infekując przy tym mityczną enklawę szczęśliwości, ujawniającą się w postaci nawiązań do kresowych wspomnień z dzieciństwa:

[...] do tego starego [snu], w którym mój dziadek szedł przez sad do naszego domu na wsi, a właściwie w małym kresowym miasteczku, szedł w czerwonej łunie zachodu i wydawało mi się, że coś niósł w wyciągniętych dłoniach, ale on nic nie niósł, tylko szedł w białej koszuli i czarnej kamizelce i miał na ramionach, na tej kamizelce, olbrzymie purpurowe pagony niczym rosyjski generał, lecz to nie były pagony, ale plamy

53 H. Gosk *Przemoc (w) opowieści*.

54 J.J. Millás *Ostatnia wizja topielca*, s. 55, 57.

55 T. Konwicki *Czytadło*, s. 92, 68, 112, 128.

56 J. Gilligan *Wstyd i przemoc: refleksje nad śmiertelną epidemią*, przeł. A. Jankowski, Media Rodzina, Poznań 2001, s. 93.

krwawego światła [...]. I dziadek nigdy nie dochodził do domu i do mnie czekającego w oknie albo na ganku [...].⁵⁷

Fragment ten cechuje swoisty rytm, wyznaczony przez składnię afirmacji i negacji będącej wyrazem skrytych pragnień, które nigdy się nie realizują: dziadek nic nie niesie, nie jest rosyjskim generałem ani też nie dociera do chłopca śniącego o jego powrocie. W tym ciągu frustracji unaocznia się pragnienie zdominowanego, aby zająć miejsce opresora (żeby dziadek nosił generalski rosyjski mundur). Lecz to, co ostatecznie nadaje ton powracającemu snowi bohatera to obraz skąpanego w krwawym świetle dziadka, który nie może wrócić do domu. W ten sposób przemocowa narracja o przegranych wojnach i przodkach, którzy nigdy z nich nie wrócili, wiedzie swój podskórny żywot, rozszczelniając fantazmat sielskości.

W *Ostatniej wizji topielca* natomiast dyskursywna ambiwalencja zakotwiczona w przemocowym doświadczeniu dochodzi do głosu na przykład w scenie pogrzebu Lefy, przyjaciela Jorgego i Luisa:

Jorge i Witamina, zgodnie z tym, czego wymagała ich sytuacja bliskich przyjaciół zmarłego, obnosili na twarzach wyraz smutku i między jedną modlitwą a drugą nie posiadali się z żalu, że nie odwiedzali go częściej w ostatnim okresie choroby. Potem przy jego zwłokach byli spokojni, ale twarze mieli ściągnięte, czego przyczyną był nie tyle powstrzymywany ból, ile napięcie wywołane doświadczeniem, będącym jak dotąd tylko udziałem dorosłych, z którego to doświadczenia miał na nich bez wątpienia spłynąć pewien rodzaj niepokoju, konieczny po to, aby ich rysy zostały naznaczone śladami cierpienia.⁵⁸

Jorge i Luis naśladują emocje, których się od nich oczekuje przy tej okazji, i powyższy fragment dobitnie podkreśla efekt powtarzania określonych zachowań według modelu, jaki w tym wypadku ustanawiają dorośli żałobnicy. Młodzi bohaterowie są więc prawie tacy sami jak ci, którzy są nosicielami normy pierwotnej, jednak nie całkiem, ponieważ tekst wyraźnie artykułuje wysiłek, jaki wkładają, aby się do nich upodobnić. Tekst Millása wskazuje na istnienie podskórnej i subwersywnej warstwy rzeczywistości (na

57 T. Konwicki *Czytadło*, s. 51.

58 J.J. Millás *Ostatnia wizja topielca*, s. 202, wyróżnienia moje.

przykład sytuując część akcji w przestrzeniach podziemi), która z jednej strony usiłuje się upodobnić do jej oficjalnego wymiaru, z drugiej zaś za pomocą różnych strategii ujawnia jego opresywną naturę. Taki rodzaj ambiwaletnego dyskursu zbliża analizowany fragment *Ostatniej wizji topielca* do m i m i k r y, kategorii omawianej przez Homiego Bhabhę⁵⁹, z tą jednak różnicą, że o ile w klasycznych analizach mimikra jest właściwością dyskursu kolonialnego, o tyle u Millása dyskurs oficjalny wybrzmiewa jako jeden z efektów polifonii. Mimikra rozszczelnia ten właśnie normatywny głos, wprowadzając do niego to, co stłumione, podziemne i nieoficjalne.

Hiszpańska i polska powieść wykazują jeszcze jedną zaskakującą paralelę, którą można sprowadzić do wspólnego mianownika postzależności. Mam tu na myśli poszukiwanie wzorców zachowań usytuowanych poza sferą doświadczeń postaci, niejednokrotnie też pochodzących z innych kręgów kulturowych. Dotyczy to na przykład Julii, dla której punktem odniesienia są sentymentalne piosenki pop⁶⁰, czy dozorczy wzorującego się na amerykańskich filmach szpiegowskich⁶¹. W *Czytadle* zaskakująca liczba analogii, wyrażających się z pomocą wyrażenia „podobny do”, nie uszła uwadze krytyków⁶² i jest interpretowana jako postmodernistyczna świadomość koszmaru plagiatów. Perspektywa postzależnościowa, stosowana konsekwentnie do analizy tego zjawiska i wzbogacona komparatystycznym bagażem, może się okazać dopełnieniem takiego oglądu rzeczy.

Paradygmatycznym przykładem bohatera literackiego tropiącego analogie u progu transformującego się świata jest Cervantesowski don Kichot. Rycerz „tego samego”, jak określił go Foucault⁶³, niestrudzenie poszukuje przygód w zmieniającym się świecie, aby potwierdzić trwanie ufundowanej na podobieństwie, opartej na tajemnych związkach między rzeczami rzeczywistości z romansów rycerskich. Postzależnościowe narracje w jakimś sensie odtwarzają donkichotowski gest poszukiwania analogii. Nieadekwatność i heterogeniczność przywoływanych wzorców utwierdzają w przekonaniu, że świat w rozsypce, z jakim zostaje skonfrontowany czytelnik tych narracji, oznacza

59 H. Bhabha *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, przeł. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008 [1984] nr 1-2, s. 184-195.

60 J. J. Millás *Ostatnia wizja topielca*, s. 131.

61 Tamże, s. 80.

62 P. Czaplński *Tadeusz Konwicki*, Rebis, Poznań 1994, s. 198.

63 M. Foucault *Les mots et les choses*, Gallimard, Paris 1966, s. 60.

nade wszystko poszukiwanie nowej opowieści, ale też niemożność wyjścia poza schemat analogii. Postzależność widzi bowiem świat „podobny do”, nie umie jednak wyznaczyć jego granicy ani tym bardziej wychylić się poza nią.

Sądzę, że powyższe uwagi świadczą o niemałym potencjale badawczym kategorii postzależności w odniesieniu do tekstów spoza kręgu kultur postkomunistycznych. W mojej analizie, będącej w istocie jedynie wstępnym rozpoznaniem terenu, zaproponowałam pewną wspólną płaszczyznę porównania, wykazując jednocześnie jej skuteczność w konfrontacji z konkretnymi tekstami. W warunkach postzależnościowych panoptyzm stanowi konceptualizację niepełnej wolności – dla której istotnym kontekstem jest nadzór ustanowiony przez frankistowską i komunistyczną władzę – przejawiającej się w sprawowaniu wzajemnej kontroli przez uczestników życia społecznego. Proponowana tu – niejako roboczo – metoda ma jednak tę istotną wadę, że każe skupić się na podobieństwach w artykułowaniu postzależności. Kolejnym etapem krytycznego namysłu nad uniwersalizującymi właściwościami dyskursu postzależnościowego winna być refleksja nad jego czułością – w sensie technicznym – na różnice w ujmowaniu postzależności. Jeśli weźmie się pod uwagę analizowane tu dwie powieści, rozbieżności te rysują się nader wyraźnie. W *Czytadle* panoptyzm jako pamięć o hierarchicznym porządku należałoby odczytywać w kontekście nieznośnej mnogości dyskursów okresu wolności. U Konwickiego zwraca uwagę orientalizujący obraz bazarowej Polski, nawiązujący do kategorii Europy Wschodniej i konotowanej przez nią dzikości oraz prymitywizmu. U Millása w przemocowych strategiach samokontroli przeniesionych do najbardziej prywatnej przestrzeni zdaje się rezonować lęk przed wewnętrznym innym, źródłem powracających w historii Hiszpanii wojen domowych. Z kolei nieheroiczną postawę bohaterów jego tekstu należałoby skonfrontować ze słabą dostępnością godnościowej narracji buntu w potransformacyjnym hiszpańskim imaginariu, kształtowanym m.in. przez świadomość, że wieloletni dyktator Francisco Franco zmarł w łóżku ze starości. Różnice te odwołują się do swoistego dla każdej z kultur pola symbolicznego, a jednocześnie mogą nosić ślady przyswojonej, autokolonizującej gorszości. Ich analiza na podstawie większego korpusu tekstów, z użyciem komparatystycznego instrumentarium, mogłaby przynieść odświeżające konteksty, wydobywając znaczenia słabo widoczne w sytuacji, gdy teksty tkwią wygodnie w oswojonej już nieco rodzimej postzależności.

Abstract

Agnieszka Kłosińska-Nachin

UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

Panopticism as a Determinant of Post-Dependence Discourse: Towards a Secondary Transfer

Kłosińska-Nachin draws on Polish post-dependence studies to examine Spanish prose written after 1975. Both Spanish and Polish identities have been marked by colonial experience, having dominated others and having been dominated. Michel Foucault's notion of panopticism is used as a marker of post-dependence, common to both Polish and Spanish prose at the beginning of the transformation. A comparative analysis of two novels, *Visión del ahogado* (Vision of a Drowning Man, 1977) by Juan José Millás and *Czytadło* (Pulp, 1992) by Tadeusz Konwicki, shows the presence of similar features of a panoptic society. In both texts panopticism generates violence, which is one of the manifestations of post-dependence. The experience of violence also becomes a source of ambivalent discursive strategies.

Keywords

post-independence studies, comparative literature, panopticism, Juan José Millás, Tadeusz Konwicki